Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 201. — Rok III. Kraków, niedziela 25 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

W fortach Grodna!

Zwycięskie walki na Polesiu i w rejonie Dubna. — Odrzucenie bolszewików poza Zbrucz.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 lipca:

Po ciężkich walkach oddziały pułkownika Łuczyńskiego opanowały forty Grodna położone na południowym brzegu Niemna. W walce tej odznaczył się szwadron jazdy ochotniczej pod wodzą majora Dąbrowskiego. Bolszewicy cofając się do miasta pozostawili w naszych rękach dwa ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców. Ponadto odbito dwa nasze pociągi ewakuacyjne. Oddziały przeciwnika, które usiłowały sforsować Niemen pod Dubnę (20 km. na południe od Rosi) zostały odparte ogniem karabinów maszynowych. Silny atak bolszewicki przeprowadzony dwoma pułkami piechoty posiłkowanej przez artyleryę i kawaleryę został w rejonie Mostów odparty przez nasze oddziały, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. Wzdłuż całego odcinka na rzece Niemna ożywiona wymiana ognia, przyczem bolszewicy ostrzeliwują dojazdy do rzeki z dział dalekonośnych. Przeciwnik, któremu znacznemi siłami udało się przeprawić przez Szczarę w rejonie Słonima kontynuuje swój atak w kierunku Rożan. Przednie jego straże osiągnęły tę miejscowość. Obecnie wre tam zacięta walka. Kontratakujące oddziały jednej z naszych dywizyi poznańskich zdobyły w tych walkach jedno działo, kilka karabinów maszynowych, wzięły jeńców. Na linii kanału Ogińskiego działalność wywiadowcza. Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Multy kontrakcya naszych oddziałów rozwija się pomyślnie. Nieprzyjaciel został wyparty z Rzeczycy i Duchackiej Woli, Jeziercy i Rudki. Walczące tu oddziały bolszewickie biją się z dużą zaciętością. Na linii Styru, poniżej tego rejonu, nieprzyjaciel poniósłszy bardzo ciężkie straty, w swoich kilkodniowych atakach, zachowuje się pasywnie. Oddziały nasze prowadzą energiczną lokalną kontrakcyę wypadową. W rejonie Dubna walka z kawaleryą Budiennego przybiera dla nas pomyślny obrót. Oddziały generała Krajewskiego i generała Szymańskiego wyparły nieprzyjaciela z Chotymia, Kozina i Rudni. Dnia 22 b. m. popołudniu nieprzyjaciel zaatakował trzema pułkami piechoty i znaczną ilością jazdy i artyleryi oddziały XIX. dywizyi piechoty między Wołoczyskami a Wołczkowcami. Początkowo oddziały nasze opuściły zajmowane pozycye, następnie jednakże przeszły do zdecydowanej kontrakcyi, nie bacząc na huraganowy ogień artyleryi i nadeszłych pociągów pancernych. Wyparto nieprzyjaciela za Zbrucz i przywrócono poprzednią sytuacyę. Podkreślić należy brawurową akcyę artyleryi, która wjeżdżała między własne tyralierki i kartaczami ostrzeliwała na bliski dystans kolumny nieprzyjacielskie. Jednocześnie oddziały VI. armii odparły gwałtowne ataki przeciwnika na Husiatyn, nie przypuszczając go na zachodni brzeg Zbrucza. W walkach tych trwających kilka godzin obie strony poniosły ciężkie straty.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, gen.-podp.

Wojska polskie na tyłach bolszewików?

Warszawa (tel. M.). Rozeszły się tu wiadomości, że oddziały armii polskiej **przedarły się w ziemi suwalskiej na tyły bolszewickie, okrążyły jedną z armii bolszewickich i zajęły Orany.** Wiadomości tej nie udało mi się jednak w sferach wojskowych sprawdzić.

Foch przygotowuje pomoc dla Polski

Warszawa (tel. M.). Agencya Havasa donosi: Niespodziewana zmiana na froncie polsko-bolszewickim spowodowała rząd francuski do **niesienia pomocy Polsce.** Marszałek Foch otrzymał polecenie Rady najwyższej, aby poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia **dla poparcia Polski w myśl traktatu wersalskiego.**

16 dywizyi jedzie do Polski.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża sygnalizują: „Temps" dowiaduje się, że Rada najwyższa u**chwaliła zmobilizować 16 dywizyi potrzebnych dla niesienia pomocy Polsce.**

Mobilizacya 2 armii angielskich.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża sygnalizują: „Matin" donosi z Londynu: Angielskie ministeryum wojny zarządziło bezzwłoczne powołanie **pierwszej i drugiej armii terytoryalnej.**

Kozacy dońscy połączyli się z gen. Wranglem.

Berlin. (PAT) Radio. Jak donosi „Telegraphen Union", **kozacy dońscy połączyli się z armią gen. Wrangla, wzmacniając ją w ten sposób o 21.000 ludzi.** Moskiewska „Prawda" wyraża obawę, że jeżeli gen. Wranglowi uda się **wtargnąć do okręgu dońskiego,** wówczas Rosya może być pozbawioną najlepszego zagłębia węglowego.

Przed ukonstytuowaniem się rządu koalicyjnego

Warszawa. Natychmiast po przyjeździe p. Witosa do Warszawy klub polskiego stronnictwa ludowego odbył posiedzenie w tej sprawie. **Pos. Witos początkowo wzbraniał się przyjąć ofiarowaną mu godność,** wskazując na trudności, spowodowane obecną naszą sytuacyą polityczną, za nim jednakże zdołano zakończyć obrady i zająć zdecydowane stanowisko, **Naczelnik państwa zawezwał telefonicznie posła Witosa do Belwederu.** W trakcie audyencyi posła Witosa w Belwederze klub polskiego stronnictwa ludowego, który kontynuował swoje narady, przesłał mu tam jednomyślnie uchwaloną rezolucyę, **wzywającą go do przyjęcia stanowiska prez. ministrów.** Po 2 godzinnej konferencyi z Naczelnikiem państwa poseł Witos wrócił do Sejmu i oświadczył, **że mandat ofiarowany mu przyjmuje,** wyrażając równocześnie nadzieję, że uda mu się w ciągu dnia dzisiejszego ostatecznie utworzyć gabinet. Skład gabinetu jego przedstawiałby się następująco:

prezydent gabinetu poseł Wincenty Witos, wiceprezydent rady min. pos. Ignacy Daszyński, min. spraw zagranicznych ks. Eustachy Sapieha, min. spraw wewnętrznych Skulski, min. kolei Bartel, min. aprowizacyi Śliwiński, min. skarbu Głąbiński, min. pracy Peplowski, min. robót publicznych prof. Narutowicz z Zurychu, min. handlu i przemysłu p. Chrzanowski, min. poczt i telegraf. prez. dyrekcyi pocztowej w Krakowie Jakesz, min. rolnictwa poseł Poniatowski, min. oświaty pos. Rataj, min. sprawiedliwości p. Stanisław Nowodworski, min. ziem b. zaboru pruskiego Kucharski, min. spraw wojskowych gen. Leśniewski, min. zdrowia i min. sztuki na razie nie zostało obsadzone. Na stanowisko min. zdrowia brany jest pod uwagę dr Bernadzikowski z Brzeska, na razie zaś kierować będzie min. dr Chodźko, obecny kierownik min. Min. sztuki i kultury kierować będzie na razie wicemin. Heurich.

Nowe trudności w utworzeniu gabinetu.

Warszawa (tel. M.). Godzina 12 w nocy. Usiłowania utworzenia rządu koalicyjnego **napotkały w ostatniej chwili na zaporę, która może doprowadzić ewentualnie do rozbicia całej koncepcyi.** Narodowi demokraci, wbrew ugodzie, zawartej na posiedzeniu Rady obrony państwa, wysunęli nieoczekiwanie **kandydaturę p. Głąbińskiego na ministra skarbu.** Tem samem obecny premier pan Grabski nie znalazłby dla siebie miejsca w nowym rządzie. **Przeciw tym zasadniczym zmianom założyli protest socyaliści,** którzy przez usta pana Barlickiego **zagrozili wycofaniem p. Daszyńskiego z gabinetu, gdyby narodowi demokraci nie zmienili swojej decyzyi.** W tym celu wspólnie z posłem Witosem udał się poseł Barlicki do Belwederu i zakomunikował uchwałę swego klubu Naczelnikowi państwa. Wobec tego, że w sejmie nie było już żadnego z członków, mającego się utworzyć rządu, **poseł Witos zawiadomił o zaszłym fakcie listownie posła Głąbińskiego,** a resztę członków nowego rządu zwołał na posiedzenie jutro o godzinie 10 przed południem na nadzwyczajne posiedzenie do gmachu sejmowego.

Zmiany w min. spraw zagranicznych.

Warszawa (tel. M.). Korespondent wasz rozmawiał dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych, ks. Sapiehą i zapytał go, czy w związku ze zmianą rządu nie zajdzie też potrzeba zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu ministeryum spraw zagranicznych. Minister Sapieha odparł, że aczkolwiek o tem na konferencyach dotychczasowych nie mówiono, to jednak **zmiany te są zupełnie prawdopodobne.** Mówią, że stanowisko wiceministra spraw zagranicznych objąłby **poseł Dąbski, hr. Adam Tarnowski albo Władysław Skrzyński.**

Narady w kwestyi żydowskiej.

Warszawa (tel. M.). W prezydyum rady ministrów odbyła się dziś, pod przewodnictwem prezydenta ministrów Grabskiego, a następnie podsekretarza stanu Wróblewskiego, **konferencya polsko-żydowska.** Na porządku dziennym było sprawozdanie rządu, między innemi o przygotowaniu **wydania odezwy do ludności w sprawie zgodnego współżycia** oraz wprowadzenia cenzury prewencyjnej dla nalepek, które kilkakrotnie były zredagowane niefortunnie. Poza tem ministerstwo spraw wewnętrznych zreda-

gowało okólnik do urzędów, w którym występuje **przeciw ruchowi antysemickiemu.** Także ministeryum spraw wojskowych ponowiło swe rozkazy, **piętnujące antysemityzm.** Następnie dr. Nossig zdawał sprawozdanie z konferencyi z wiceministrem Sosnkowskim co do mających się wydać zarządzeń. Minister Sosnkowski zgodził się na szereg konkretnych wniosków, przed łożonych przez dra Nossiga. Generał wyraził też nadzieję, że stronnictwa żydowskie ponowią **raz jeszcze swoje oświadczenie ugodowe i poinformują o tem swem stanowisku masy żydowskie.** Ukonstytuowanie się formalne **rady polsko-żydowskiej nastąpi** na następnem zebraniu gdy zostaną już desygnowani stali przedstawiciele poszczególnych stronnictw.

Komisye sejmowe o polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Warszawa. (Tel. M.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie połączonych subkomisyj spraw wojskowych i spraw zagranicznych w obecności ministra spraw zagranicznych Sapiehy. Uchwalono na następnem posiedzeniu, które się odbędzie jutro, przedłożyć następującą rezolucyę: W chwili groźnego niebezpieczeństwa Sejm stwierdza, że skupienie wszystkich sił narodu do obrony jest warunkiem jej skuteczności i dlatego uznaje za konieczność **powierzenie władzy wykonawczej rządowi obrony państwa, opartemu o współdziałanie wszystkich stronnictw i o ich zobowiązania do niezwalczania go i do nieprzeszkadzania mu w prowadzeniu walki obronnej i w jego krokach pokojowych.** — Sejm stwierdza niezłomną wolę całego narodu polskiego **do stanowczej walki w obronie zagrożonego państwa i gotowość do zawarcia trwałego i sprawiedliwego pokoju,** któryby zapewnił zjednoczenie w niepodległem państwie polskiem **wszystkich ziem,** których ludność uzna to zjednoczenie za swoje prawo i swój obowiązek i któreby na podstawie **zgodnego z wolą ludności** i opartego na wzajemnem uznaniu słusznych interesów ustalenia stosunków między Polską a jej wschodnimi sąsiadami, **zapewnił pacyfikacyę Europy wschodnej** i podjęcie na nowo przez wszystkie ludy ją zamieszkujące spokojnej i twórczej pracy. Sejm stwierdza, że Rzeczypospolita polska i nadal od początku **ścisłego sojuszu z mocarstwami zachodniemi** i na nowo niepodległego istnienia stoi na gruncie dołoży wszelkich sił, aby niezbędne dla bezpieczeństwa i żywotnych interesów państwa **tereny plebiscytowe z Polską zjednoczyć.**

Sądy doraźne na obszarze całej Polski.

Warszawa (PAT) Min. spraw wojskowych **zarządził na obszarze całego państwa polskiego wprowadzenie sądów doraźnych przeciw osobom podlegającym sądownictwu wojskowemu, które staną się winnymi:** 1) Dezercyi. 2) Nakłaniania do dezercyi. 3) Szpiegostwa. 4) Nieuprawnionego werbunku. 5) Tchórzostwa przed nieprzyjacielem. 6) Plądrowania. 7) Niesubordynacyi przez czynne targnięcie się na przełożonego. 8). **Buntu i rokoszu wojskowego oraz w byłym zaborze rosyjskim:** 9) rozboju. 10) zabójstwa. 11) podpalania albo innych rozmyślnych uszkodzeń cudzego mienia jeżeli przestępstwo jest zbrodnią; **w byłym zaborze austryackim:** 9) morderstwa. 10) rabunku. 11) podpalenia, 12) uszkodzenia publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności; **w byłym zaborze pruskim:** 9) morderstwa. 10) rabunek. 11) podpalenie. 12) uszkodzenia albo zniszczenia cudzej własności jeżeli przestępstwo jest zbrodnią.

Minister ostrzega przed popełnieniem którego-kolwiek z wymienionych przestępstw każdy bowiem kto dopuści się odnośnego przestępstwa będzie oddany pod sąd doraźny i karany śmiercią.

Ujęcie szpiega przy usiłowanem wysadzeniu mostu na Przemszy.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski“ podaje: **Straż kolejowa wykryła szpiega, który usiłował wysadzić most kolejowy kolei warszawsko-wiedeńskiej na Przemszy pod Radoką. Zbrodniarza schwytano przy borowaniu dziury do założenia miny.** Przy schwytanym znaleziono **6 skrzynek piroksyliny i granaty ręczne.** — Szpiega pod silną eskortą odesłano do Krakowa.

Ruch towarowy między Polską a Czechami z powrotem podjęty

Morawska Ostrawa (PAT). W dniu 21 odbyły się w Boguminie obrady przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego, w sprawie **podjęcia z powrotem ruchu towarowego pomiędzy Polską a Czechami, przez Bogumin.** Obradami kierował prezydent międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej, hr. Manneville. Ze strony polskiej wzięli udział w obradach: delegat rządu polskiego w Cieszynie p. Bocheński, hr. Morsztyn, p. Lechowski. Na podstawie porozumienia został **z dniem 21 lipca ruch towarowy pomiędzy Polską a Czechami z powrotem podjęty. Jako pierwszy odszedł zatrzymany przed kilku dniami na stacyi Morawska Ostrawa, wagon banknotów, przeznaczonych dla Polski.**

Niemcy werbują ochotników dla bolszewików.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski“ podaje: **Na terenie Prus wschodnich Niemcy werbują ochotników na front bolszewicki jako instruktorów.** Główne biuro werbunkowe znajduje się w Królewcu. Werbowanych ochotników wysyła się **na granicę Litwy.**

Solidarność robotników niemieckich z bolszewikami.

Bytom. (PAT) Gazeta komunistyczna „Rothe Fahne“ zwracając się przeciwko deklaracyi o neutralności Niemiec w wojnie bolszewicko-polskiej, oświadcza, że deklaracya jest śmiertelną obrazą dla rewolucyonistycznych robotników niemieckich. **Proletaryat niemiecki wyrazi niebawem czynną swoją solidarność z bolszewikami rosyjskimi, mimo wszystkich zakazów Eberta.**

Ruch separystyczny Niemców czeskich.

Morawska Ostrawa (PAT). „Morawsko Sleski Dennik“ zamieszcza alarmujące doniesienia z północnych Czech. Pismo to twierdzi, że **strajk generalny w północnych Czechach miał charakter wyłącznie polityczny, że Niemcy starali się w Czechach północnych wywołać rewolucyę.** Całe Czechy północne objęte są **niemiecką irredendą,** która w szeregu miast niemieckich rozpoczęła kampanię przeciwko egzystencyi republiki czesko-słowackiej. Ludność niemiecka rewoltowała w szeregu miast, n. p. w miejscowości Jablenio, Liberzec i Litomierzyce. Zwłaszcza miasto Jabłonice jest centrem **niemieckiej roboty rewolucyjnej.** Dziennik twierdzi, że ostatni strajk w północnych Czechach był tylko płaszczykiem dla przewrotnej roboty niemieckich nacyonalistów i komunistów. **Nacyonaliści niemieccy wzywają ludność niemiecką do wypędzenia Czechów.** Ruchem kierują niemieccy nacyonaliści, noszący na ramieniu czerwono-złoto-czarne szarfy z napisem „Samodzielne Czechy północne“. We wszystkich miastach Czech północnych rozbrzmiewają germańskie pieśni. Czeska mniejszość błaga o pomoc wobec terroru niemieckiego. W końcu pismo obwinia obecny rząd Tusara i Svehli, że **dzięki im przyszło do takich stosunków. Niemcy nigdy nie pogodzą się z egzystencyą czesko-słowackiej republiki,** o ile nie zostaną do tego zmuszeni. W końcu pismo obwinia o agitacyę cały szereg niemieckich posłów, między innymi Kaisera i Brunnera.

Gwałty Niemców na Śląsku Górnym.

Bytom. (PAT) Dnia 21 b. m. od rana urządzały zorganizowane bandy niemieckie **napady na instytucye polskie i ludność** polską w Raciborzu. **Rozzuchwalone brakiem oporu ze strony władz,** wtargnęły do biura dra Rostka, zdemolowały i rozpędziły personal, napadły na mieszkanie dra Rostka, poczem **rzuciły się na Dom Polski, w którym urządzono Polski komitet plebiscytowy i obrzuciły go kamieniami.** — Podczas całodziennych zaburzeń policya trzymała się na uboczu. **Skonstatowano 8 ciężkich pobić osób pochodzenia polskiego.**

Napad band niemieckich na biuro polskiego komitetu plebiscytowego.

Bytom (PAT) W Katowicach **napadła banda** niemiecka na hotel Deutsches Haus, w którym **znajduje się biuro polskiego plebiscytowego komitetu powiatowego.** Wybili w bramie wielką szybę i wtargnęli do domu, gwałtem otworzyli drzwi restauracyi, **tam rozbili szafę i skradli zapasy towarów,** poczem oddalili się, grożąc, że powtórzą napad. W czasie **napadu dano kilka strzałów na hotel.**

Odjazd Abrahamczyków na front.

Lwów (PAT) **Wczoraj odszedł na front oddział kawaleryi z formacyi rotmistrza dra Abrahama.** Po pożegnaniu i błogosławieństwie księdza Badeniego, przemówił dowódca grupy rotmistrz Krynicki, nawiązując do tradycyi znanych w obronie Lwowa „Wilków“. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, **entuzyastycznie przez żołnierzy powtórzonym.**

Podpisanie pokoju łotewsko-niemieckiego.

Koenigswustenhausen (PAT) Radio. Jak „Telegraphe Union“ podaje, powróciła łotewska delegacya pokojowa z Berlina dnia 20 lipca. **Podpisała ona traktat pokojowy z Niemcami 15 lipca.** Obecie chodzi tylko o ratyfikowanie tego traktatu przez parlament Rzeszy i Łotewskie zgromadzenie narodowe. **Rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką prowadzone będą w Rydze.**

Krasina i Kamieniewa nie przyjął statek angielski na pokład.

Koenigswusterhausen (PAT) Radio. Z Rewla donoszą, że tamtejszy angielski komendant statku wojennego **otrzymał rozkaz nieprzyjęcia na statek rosyjskiej delegacyi handlowej z Krasinem i Kamieniewem.** Powodem jest odpowiedź rządu rosyjskiego na nagielską propozycyę zawieszenia broni między Polską a Rosyą. Krasin stara się wobec tego **o wynajęcie innego statku, któryby go przewiózł do Anglii**

„Czy Polska miała trzymać się w defenzywie?"

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 23 lipca.

(1) Generał de Lacroix na łamach paryskiego „Temps" poświęca obszerny artykuł obecnej sytuacyi polskiej na froncie. Omówiwszy szczegółowo operacye wojenne od początku lipca, wspomina o układzie polsko-litewskim, na mocy którego Polacy mieli zapewnioną swobodę działań na wschód od linii Grodno-Dźwińsk, jakoteż o następnym układzie polsko-łotyskim i polsko-ukraińskim. W związku z temi sprawami powiada generał de Lacroix co następuje:

„Armie polskie pozostały od tej pory wierne swemu zobowiązaniu; walczyły one ze swymi bezpośrednimi sąsiadami i dla nich przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, który zagroził inwazyą od końca 1918 r. Litwa, która żądała współdziałania armii polskiej i współdziałanie to przyjęła nie ma prawa przypisywać im złych zamiarów odnośnie do kraju litewskiego, dla którego armie polskie tak dzielnie walczyły. Należy przypomnieć tu, że 24 września 1919 r. Rada pięciu zaproponowała przyznanie Polsce granic, któremi miały być bieg Niemna, Nurcza i Bugu aż do granic Galicyi wschodniej włącznie. Ta granica **prowizoryczna** przyznawała Chełm i Brześć Litewski Polsce, pozostawiając Litwie Białystok i Grodno. Nie mogło być mowy o żadnem nieporozumieniu co do zamiarów sojuszników ,i nazajutrz Anglia uznała niepodległość Litwy na tych samych podstawach, co Łotwy i Estonii. W kilka dni potem, w pełnym porozumieniu ze sojusznikami Polacy zajęli Dźwińsk, Połock i linię Berezyny (6 października 1919). Na południe od Prypeci mieli w swych rękach Równo,a bolszewicy zajmowali wówczas Kijów i koncentrowali swe siły w rejonie Żytomierza i Berdyczowa.

Czy Polacy powinni byli pozostać w defenzywie pomiędzy Równem i Kamieńcem Podolskim i zgodzić się na propozycye pokojowe i na ultimatum dane Polsce 3 stycznia br. przez Cziczerina, kiedy równocześnie nowe siły nieprzyjacielskie koncentrowały się na Wołyniu, jak też na froncie Berezyny? Tak przynajmniej sądziła Anglia, która 22 lutego br. uprzedziła Polskę, iż nie udzieli jej żadnej pomocy.

Tymczasem wypadki szły swoją koleją. 13-go marca Kapp dokonał zamachu stanu w Berlinie, a bolszewicy atakowali na całej linii od Dniestru do Dźwiny. Odmówili oni spotkania się z delegatami polskimi w Borysowie, na miejsce u kładów wyznaczając Londyn lub Paryż. 7 kwietnia Polska odmawia zawieszenia broni i walki toczą się dalej.

25 kwietnia po układzie dokonanym w Warszawie z rządem Petlury, Polacy dla pomieszania projektów bolszewickich przechodzą do ofenzywy. 11 czerwca skutkiem udatnego manewru przeciwnika, który rzucił do walki znaczne siły kawaleryi, Polacy zostali zmuszeni do ewakuacyi Kijowa dokąd weszli 7 maja. 2 lipca opuścili też linię Berezyny, zajętą 8 miesięcy wcześniej.

Czy było bardziej wskazanem dla Polaków pozostać w ofenzywie, trzymając się na silnnych pozycyach i czekać ataku bolszewików zamiast iść na Kijów? Oto pytanie. **Można jednakże zapytać równocześnie czy takie stanowisko, bez wątpienia roztropniejsze, byłoby przeszkodziło przerwaniu frontu polskiego przez ofenzywę bolszewicką, która była w toku przygotowania?**

Zapuszczając się aż do Berezyny i do Dnipru Piłsudski chciał oddalić grożące niebezpieczeństwo, zaoszczędzić równocześnie na czasie i przestrzeni. Było to najzupełniej logiczne. Następnie idąc na Kijów pragnął Piłsudski i nie można go za to ganić — nie tylko uprzedzić atak, który wedle jego przewidzeń miał się rozpocząć, zyskując w ten sposób korzyści z niespodzianego zajścia nieprzyjaciela, lecz również chciał on w ten sposób zatrzymać z tej strony siły, które mogły były być użyte na północy w kierunku Wilna, Baranowicz i Pińska, zasadniczo pożądanych dla nieprzyjaciela i odpowiadających jego manewrom.

Sytuacya jest niezaprzecenie poważna, lecz Polacy posiadają na tyłach swego frontu obecne go korzystne pozycye, szczególnie te, o których wspomniałem wyżej, idącą z Grodna do Pińska, poza linią wody, stworzoną przez kanał Ogiński, Szczarę i Niemen i mającą za punkt wyjścia na prawo błota Prypeci, a na lewo Grodno. Ta linia obronna na południu przedłuża się przez Styr do Łucka.

W tych godzinach krytycznych Polacy ze wszystkich stronnictw postanowili zgodnie stawić opór najeźdźcy i bronić kraju. Ojczyzna będzie im za to wdzięczna".

Ataman Petlura do Rady Obrony Państwa.

Lwów, 24 lipca.

Głównodowodzący armii ukraińskiej ataman Petlura zwrócił się przed 10 mniej więcej dniami do Rady Obrony Państwa z odezwą w sprawie ustalenia już teraz pewnej bliższej platformy dla współżycia obu narodów w wschodniej Małopolsce.

W odezwie tej, którą Petlura przesłał na ręce Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jako przewodniczącego Rady Obrony Państwa, zaznacza on, że chwila obecna wymaga bardziej niż kiedykolwiek zespolenia i wyzyskania tych sił w społeczeństwie ukraińskiem, które dotąd ze względu na niedawne przejścia odnoszą się do ogólnej sprawy dość biernie. Jest to tem ważniejsze, że armia ukraińska zbliżyła się właśnie do tych okolic, a zatem współdziałanie i życzliwość ludności może odgrywać doniosłą rolę w jej działaniu.

„Uważam za niezbędne — są słowa odezwy — by ranę tę, która się jeszcze jątrzy, zagoić jak najszybciej rozumnemi państwowemi zarządzeniami. W chwili, gdy oba narody ze względu na wieczne niebezpieczeństwo ze strony wspólnego obecnego wroga, stosownie do umowy z dnia 22 kwietnia b. r., przekreślając dawne waśnie, podają sobie wzajemnie dłoń, nie chciałbym, aby społeczeństwo ukraińskie, zamieszkujące b. Galicyę, stało na uboczu i było sztucznie izolowane od udziału w tej walce. I galicyjską część narodu ukraińskiego trzeba przywołać i zachęcić do wspólnej pracy. Myślę, że sprawa ta jest nietylko możliwą, ale historycznie konieczną.

W następstwie tego stawia ataman Petlura wnioski o:

1) amnestya dla wszystkich, którzy w dobrej wierze i wiernej służbie swemu narodowi walczyli o suwerenność dla Galicyi wschodniej, a obecnie znajdują się w aresztach i obozach jeńców i internowanych lub zostali konfinowani;

2) wolny wstęp wszystkich zdolnych do broni mieszkańców Galicyi do armii sojuszniczych;

3) powołanie do odpowiedzialnego udziału w życiu kraju także miejscowych Ukraińców i

4) natychmiastowe wszczęcie rokowań z przedstawicielami narodowości ukraińskiej Galicyi wschodniej, co autor odezwy uważa za mie tak przykre, aby nie można było z obu stron znaleść podłoża dla dobra sprawy.

W odezwie tej również zaznacza Petlura na wstępie, że mimo chwilowych niepowodzeń, nie uważa armii polskiej i ukraińskiej za pokonanych w walce z bolszewikami, zapewnia o doskonałym duchu wśród szeregów ukraińskich i wierzy, że po chwilowej przerwie dla skoncentrowania sił nastąpi druga faza zmagań, która zakończy się odebraniem wrogowi tego wszystkiego, co nam chwilowo wydarto.

Z dzisiejszych Niemiec

W NIEMCZECH CIĄGLE JESZCZE BRAK ŻYWNOŚCI. — KARTY CHLEBOWE I MIĘSNE. — DEMONSTRACYE APROWIZACYJNE. — STAGNACYA W ŻYCIU GOSPODARCZEM. — JEJ PRZYCZYNY. — STOSUNEK DO POLSKI.

Kraków, 24 lipca.

(stm.) Przedstawiciel znanej firmy krakowskiej w zakresie handlu instrumentami lekarskimi, **St. Baran i Ska,** który odbył dłuższą podróż po Niemczech w celach handlowych, obecnie podzielił się z nami następującemi spostrzeżeniami:

W mojej podróży obecnej przejechałem prawie pół Niemiec. Etapami mojej podróży były: Berlin, Lipsk (dwukrotnie), Cassel (Carmstadt) nad Renem, Halle, Stuttgart, Wuerzburg i kilka jeszcze miejscowości w Wirtembergii. Ogólnem mojem wrażeniem było, że wciąż jeszcze panuje w Niemczech poprostu bieda i wielkie braki artykułów żywności. Mięsne i chlebowe karty wszędzie są utrzymane. W kilku miastach miałem sposobność być świadkiem demonstracyi głodowych i antidrożyźnianych, w Wuerzburgu nawet prawdziwych rozruchów, o charakterze już komunistycznym, w których brało udział do 10.000 osób i gdzie przyszło do strzelaniny, podczas której około 20 demonstrantów padło. W Tuttlingen, dużej osadzie fabrycznej, 3000 robotników znanej, jednej z największych w

Komuniści polscy zawiedli nadzieje bolszewików.

Znamienna odezwa Trockiego.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego".)

Helsingfors, 22 lipca.

(l) Trocki wydał odezwę do armii czerwonych, w której powiada:

„Los naszej republiki sowieckiej rozgrywa się na polach bitwy. Postawiliśmy całą naszą przyszłość na jedną kartę; jeżeli i nasz wysiłek militarny osłabnie choćby na chwilę, będziemy niezdolni do dalszej obrony. Nie osiągnęliśmy jeszcze granic polskich, a już widzimy, że nieprzyjaciel przygotowuje się do zaciekłego oporu. **Siły jego wzrastają z dnia na dzień,** a kontrofenzywa polska może rozwinąć się w każdej chwili. **Niestety KOMUNIŚCI POLSCY ZAWIEDLI WSZELKIE NASZE NADZIEJE. MILIONY, JAKIE POŚWIĘCILIŚMY NA PROPAGANDĘ W POLSCE NIE DAŁY ŻADNEGO REZULTATU.**

Musimy zgodzić się z faktem niezaprzeczonym, iż nie możemy liczyć na żadną pomoc komunistycznej partyi w Polsce, partya ta jest zupełnie bezsilna. Jedynie na armii naszej spoczywa ciężkie zadanie walki, lecz siły jej nie są jeszcze wystarczające. Tłumy włościańskie trzymają się jeszcze ciągle na uboczu. Musimy skupić wszelkie wysiłki nasze pod tym względem, aby nie pozwolić nadal tym masom na ociąganie się ze wstępowaniem w szeregi armii czerwonej".

Dwulicowa polityka Litwinów.

Rewelacye o ostatnich rokowaniach w Wilnie.

Paryż, 23 lipca.

(k) Paryski „Temps" pisze:

Po uznaniu przez Polskę niepodległości Litwy rząd warszawski wyraził rządowi kowieńskiemu życzenie, aby **kwestyę Wilna i obszarów spornych załatwić polubownie;** polski minister spraw zagranicznych ks. Sapieha **zaproponował w tym względzie arbitraż koalicyi.** Było rzeczą jasną, że ten krok Polski miał przeszkodzić zbliżeniu się Litwy do bolszewików i nie dopuścić do utworzenia pomostu między Niemcami a Rosyą.

Delegat polski pos. Kamieniecki spotkał się w Wilnie z delegacyą litewską, która tam przybyła w asystencyi hr. Reboula, szefa misyi francuskiej w Kownie i hr. Talanta, szefa angielskiej misyi bałtyckiej. Rzecz dziwna: **w toku konferencyi przedstawiciel W. Brytanii, który złożył rządowi polskiemu listy uwierzytelniające, podtrzymywał tezę dyametralnie przeciwną opinii swoich rodaków, przybyłych wraz z delegacyą litewską. Pertraktacye wykazały niemożliwość koalicyi polsko-litewskiej,** ponieważ Litwini nie chcieli omówić politycznej strony tej kwestyi; chodziło im tylko o to, by przed inwazyą bolszewicką Polacy ustąpili z Wilna, oddając je oddziałom litewskim. **Gdy to się stało, Litwini podpisali w Moskwie układ z Rosyą sowiecką, która im przyznała Wilno, Grodno i Lidę.**

W ten sposób — zaznacza „Temps" — **nie udała się ostatnia próba porozumienia Polski z Litwą.**

———0———

Niemczech fabryki narzędzi lekarskich, Jetter i Scheerer, demonstrowało przeciw drożyźnie i paskarzom, przeciw podbijaniu cen, żądając przydziałów żywności, odzieży, bielizny i t. d. a nie podwyżek płac. Przedsiębiorcy i rząd, jak mogą, zaspakajają te żądania mas.

Przychodzi to im jednak teraz tem trudniej, że w Niemczech panuje obecnie wielka stagnacya. Nie w zakresie produkcyi wprawdzie, która idzie, lecz w handlu. Niemcom coraz trudniej jest sprzedawać wyroby swego przemysłu, te zwłaszcza, do których surowce trzeba sprowadzać z zachodu. To, co miano dawniej tanio, prawie darmo, z własnych kolonij, to obecnie Niemcy muszą przepłacać Anglikom, Holendrom, Francuzom, Szwajcarom, w walutach, które w stosunku do niemieckiej stoją bardzo wysoko. Fakt ten podnosi cenę niem. produkcyi przemysłowej, z jednej strony, a z drugiej — żądanie wysokich i coraz wyższych płac przez wszystkich wykwalifikowanych robotników, żądania, usprawiedliwione brakiem i drożyzną żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby. Drogo produkując, muszą Niemcy i drogo sprzedawać, a za te wysokie ceny kupców niema, gdy na zachodzie wciąż ceny spadają. Z tego ułożenia stosunków w handlu surowcami wynikły na niemieckim rynku towarowym dość dziwne i anormalne stosunki cen różnych artykułów do siebie: jedne produkty, do których surowce idą z zachodu, jak n. p. narzędzia lekarskie, wyroby gumowe i t. d. bardzo podrożały, inne, nawet powiewne, ale do których surowce są krajowe lub idą ze wschodu, jak n. p. wyroby optyczne, obuwie i wogóle wyroby skórzane, znacznie spadły w cenie, o jakieś 50—100 procent. Bielizna niby potaniała trochę, ale zawsze, w przekładzie jej cen na naszą walutę jest bardzo droga, tak samo n. p. kapelusze słomkowe i t. p.

Pomimo stagnacyi, o której mowa wyżej, — Niemcy bardzo niechętnie sprzedają do Polski, wprost wzbraniają wywozu do nas. Trzeba specyalnych pozwoleń wywozowych do Polski na wiele artykułów, trzeba opłacać wysokie stawki wywozowe, bo wynoszące 8 procent od ceny fakturowej. Odnosi się wrażenie, że Niemcy czynią to wprost i wyłącznie z powodów uczuciowych. Nienawiść w Niemczech jest wielka do Polski, jako do tego szpikulca, który koalicya przeciwko nim wsunęła od wschodu. Waluta polska stoi bardzo źle i jest przyjmowana niechętnie. W kantorach wymiany widać całe stosy tysiącmarkówek polskich, wystawianych niejako z lekceważeniem obok niewielkiej liczby banknotów innych państw. Jest to jednak równocześnie dowodem, że obrót handlowy z Polską musi być znaczny. Niemcy są za dobrymi kupcami, aby się powstrzymać od obrotów handlowych, a nawet z wrogami. Woleliby zapewne kupca rosyjskiego, jako liczebniejszego, mniej wymagającego i lepiej płacącego. Ale kiedy „der verfluchte Pole" stoi na drodze i jest bliżej, i z nim handlować trzeba, aby żyć. A dzisiejsze Niemcy wcale do zgonu się nie gotują.

Projekt centralizacyi spraw naftowych

Warszawa, 23 lipca.

(c) Jak dotąd, sprawy, dotyczące przemysłu naftowego, są podzielone pomiędzy trzy ministerstwa. W ministerstwie przemysłu i handlu jest zcentralizowany dozór nad kopalniami i rafineryami. Ministerstwo skarbu lub ściślej państwowy Urząd naftowy, prowadzi wszelkie sprawy, dotyczące polityki gospodarczej, jak eksploatacya nowych terenów, umowy z zagranicą i t. d. i nakoniec do właściwości ministerstwa rolnictwa należy rozdawanie ropodajnych terenów pod wiercenie, wydawanie pozwoleń na prowadzenie robót wiertniczych i t. d.

Ten podział spraw pomiędzy rozmaite ministerstwa ma swoje wielkie niedogodności, tak ze względów na interesy przemysłu naftowego, jak i ze względów czysto administracyjnych. Wobec tego powstał projekt zcentralizowania wszystkich spraw, dotyczących przemysłu naftowego w Urzędzie naftowym. Prace przygotowawcze w tym kierunku już rozpoczęto, lecz wypadki polityczne odsunęły tę kwestyę, jak i wiele innych na dalszy plan.

Upadek gospodarstw rybnych w b. Królestwie.

Warszawa, 23 lipca.

(c) Przed wojną, gdy właściwa była Kongresówka nie mogła się poskarżyć na brak ryb, których masy, tak świeżych, jak mrożonych i solonych przywożono z Donu i Wołgi, w b. Królestwie powstała i rozwijała się bardzo pomyślnie sztuczna hodowla ryb. Sama ziemia lubelska n. p. miała 15 tysięcy morgów sztucznych stawów, które przy należytem prowadzeniu gospodarstwa mogły dostarczać **około 2 miliony funtów świeżych ryb.**

Tymczasem obecnie, kiedy z Rosyi nie nadchodzi do nas ani jeden funt ryb, krajowa hodowla ryb upadła zupełnie, tak dalece, że gospodarstwa rybne tejże ziemi lubelskiej dostarczają najwyżej 500 tysięcy funtów ryb.

Prawda, że podczas wojny gospodarstwa rybne zostały bardzo zniszczone. Przechodzące wojska nie tyle wyłapywały ryby, ile psuły urządzenia, wypuszczając ze stawów wodę razem z zarybkami, ale od tych lat krytycznych upłynęło już wiele czasu i przy dobrych chęciach hodowla mogłaby być doprowadzona do rozmiarów przedwojennych, lecz właśnie na tych dobrych chęciach zbywa.

Niedawno w Warszawie odbył się zjazd rybacki, który radził nad podniesieniem hodowli ryb, lecz nie wymyślił nic innego, jak zaproponować, aby rząd popierał jak najintenzywniej wszelką akcyę, mającą na celu podniesienie hodowli ryb, aby założył sieć stacyj dla wychodowywania zarybków, oraz aby założył specyalną stacyę ginetyczną, w którejby mogła być praca hodowlana ginetyczna i badania nad istotą i właściwościami polskich ryb.

Oczywiście przy obecnych warunkach rząd nie spieszy się zbytnio z zarządzeniami, mającemi na celu rozwój hodowli ryb, która w dalszym ciągu nie tylko nie rozwija się, ale spada.

Warzelnie soli w Ciechocinku.

Korespondencya własna „Gońca".

Ciechocinek, w lipcu.

(„i") Bogate źródła solankowe w Ciechocinku, mające tak szerokie zastosowanie dla celów leczniczo-kąpielowych, były również eksploatowane dla otrzymania soli kuchennej, której Królestwu Polskiemu, odseparowanemu przez szereg lat od b. Galicyi i od kopalni wielickich, zawsze brakowało. Sól ciechocińska, otrzymana z warzonki, jest najlepszym, czystym gatunkiem soli kuchennej. Sposób jej otrzymania jest tego rodzaju, że solanka ze źródeł, posiadająca 6 proc. soli, przeprowadza się rurociągami do długich kilkupiętrowych budowli, t. zw. tężni, gdzie zaprowadzone na szczyt i rozprowadzone specyalnemi korytami równomiernie, ścieka na dół po szerokich ścianach z chróstu. Proces ten, gdzie solanka kropla za kroplą przeciska się przez gęstą plątaninę zwoi chróścianych, powoduje jej stężenie, ponieważ część wody przy przeciekaniu ulatnia się. Solanka po przebyciu tężni stęża się i 6 procentowej staje się 22 procentowa. Teraz zostaje znów przeprowadzona rurociągami do warzelni, gdzie w specyalnych panwiach odbywa się proces warzenia.

Warzelnia ciechocińska produkowała przed wojną przeciętnie około 2 wagonów soli dziennie, ściślej liczby podać nie można, ponieważ produkcya soli zależną jest od działania tężni, a to uzależnione jest od stanu pogody, powodującego wolniejsze lub szybsze stężanie się solanki. Podczas chłodnego lata soli wyprodukuje się znacznie mniej niż w roku obfitującym w upały.

Ciechocinek, w połowie XIX. wieku był własnością Banku Polskiego, następnie gdy rząd rosyjski zamknął Bank Polski i wprowadził na terenach b. Kongresówki agendy rosyjskiego Banku Państwa, wówczas i Ciechocinek został zabrany przez rząd rosyjski, który nie będąc jednak całkowicie pewnym, czy długo uda mu się utrzymać ten bezprawny stan posiadania, oddał cały Ciechocinek wraz z warzelnią do dyspozycyi general-gubernatorstwa warszawskiego. Podczas okupacyi niemieckiej Niemcy wprowadzili tu własny zarząd państwowy i produkowali w warzelni sól dla własnego użytku i na własny rachunek. Po przewrocie listopadowym w r. 1918, Ciechocinek stał się własnością rządu polskiego i bezpośrednio podlega ministerstwu zdrowia. — Zakład i łazienki są czynne, natomiast warzelnia, która cały czas od listopada 1918 r. musiała walczyć z brakiem węgla, w rezultacie stanęła zupełnie przed 3 tygodniami. Prawdopodobnie jest to stan tylko chwilowy i w najbliższym czasie po otrzymaniu odpowiednich transportów węgla warzelnia ciechocińska znowu zacznie produkować.

———0———

Ruch wspólódzielczy w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 23 lipca.

(c) Zainicyonowany kilkanaście lat temu przez dra Michejdę ruch wspólódzielczy na Śląsku Cieszyńskim rozwija się z każdym rokiem. Wojna nie tylko nie zmniejszyła obrotów Towarzystw wspólódzielczych, lecz ożywiła je. Podczas wojny spółki posiadały niestety nadmiar gotówki. W roku 1919 obroty Spółek doszły do ogromnej cyfry 328 milionów koron. Spółki rolnicze tworzą Związek, który ze swej strony zorganizował Towarzystwo rolniczo-handlowe pod nazwą „Ziemia". Zadaniem tego ostatniego jest dostarczanie rolnikom wszystkich towarów, potrzebnych w gospodarstwie. W tym celu Związek spółek rolniczych otworzył „Ziemi" 10 milionów kredytu, co dało odrazu możność tej instytucyi prowadzenia znacznych obrotów. Jest nadzieja, że w przyszłości, kiedy ustanie państwowa gospodarka środkami żywnościowymi, „Ziemia" będzie zakupywać i sprzedawać wszelkie artykuły rolnicze, a może nawet otworzy fabrykę narzędzi rolniczych i wogóle scentralizuje w swojem ręku cały obrót handlowy wsi cieszyńskiej.

Wracając do Związku spółek rolniczych pozostaje zaznaczyć, że wkłady jego członków stanowią 16 milionów z górą, że pożyczki udzielone przezeń, przewyższają 5 i pół miliona, a zyski wynoszą 114 tysięcy. Świadczy to, że Związek jest potężną siłą ekonomiczną, która może odegrać w dziejach Śląska Cieszyńskiego poważną rolę.

Z TEATRU BAGATELA.

„PARYŻANKA".

Komedya w 3 aktach H. Becque'a.

Gościnny występ artystów warszawskich.

Dyrekcya „Bagateli" powzięła w okresie „półsezonu" oryginalną a bardzo trafną myśl: pokazania jakich to dawniej miał artystów Kraków i jakich mógłby mieć przy zaistnieniu normalnych artystycznych warunków w „polskich Atenach", a ponieważ i program swój, program „bez konkurencyi" prowadzi nader sumiennie i umiejętnie — dlatego stała się „Bagatela" niejako sumieniem teatralnem Krakowa, sumieniem, którego każdy wyrzut jest bolesnym, a co boleśniejsze jeszcze i — usprawiedliwionym.

Wielkich artystów nie brak w Polsce, brak nie ich tylko w Krakowie i to na scenie przeznaczonej właśnie dla wielkiej prawdziwej sztuki. Frenkiel, Kamiński, Stanisławski, Przybyłko-Potocka, Leszczyński Jerzy toć to firmy pierwszorzędne, których jednak teatr im. J. Słowackiego nie umiał pozyskać, bodajby przelotnie, chwilowo. Udało się to „Bagateli" — dla czego? To nie wchodzi już w ramy sprawozdania teatralnego.

Pani Przybyłko-Potocka święcąca obecnie po Solskiej tryumfy w wytwornym teatrze przy ul. Karmelickiej znana jest dobrze Krakowowi jeszcze z epoki rozkwitu pierwszej naszej sceny. Czy wielka artystka zmieniła się przez dość długi szereg lat, gdy była u nas stałą gwiazdą sceniczną? Bynajmniej! Prawdziwy talent posiada trwałość i niespożytość, tylko talenciki i zdolności chwieją się, łamią, zamikają, schodzą z czasem do rzędu „użytecznych", a niekiedy nawet nieużytecznych sił.

U pani Przybyłko fascynuje nas jak dawniej niepospolity wdzięk i poezya idąca w parze z podziwu godnym temperamentem. Harmonijny gest, fenomenalna mimika (np. w 2 akcie „Paryżanki") i prześliczne warunki zewnętrzne — składają się na sumę zalet scenicznych czarujących aktorkę na artystkę.

Rola tytułowa w komedyi Becque'a (rzecz sama dość błaha i blada) w interpretacyi pani Przybyłko staje się żywa postacią — jak dla nas dość egzotyczna — niemniej jednak prawdziwa i niezmiernie interesująca. Jest to odwieczna gra miłości i zmysłów, humorów i kaprysów roskosznej kobietki tryumfującej nad wszystkiem i wszystkimi. Mężatka, która mąż znudził a może nawet niezbyt osoba jego pociąga sa-

fanduły, ile szablon życia małżeńskiego — ma oczywiście kochanka. Ale i kochanek ten nie bawi już jej. Z lekkiem sercem porzuca go tedy dla drugiego, tem bardziej, że ten drugi przyjaciel protekcyą swoją może wiele pomódz w karyerze męża. Mamy tu zatem i spryt i poświęcenie Paryżanki, w każdym razie samolubne pozorowanie nowego etapu upadku i przeniewierstwa. W rezultacie po kilkumiesięcznej miłosnej kampanii — wraca paryżanka do swej dawnej trójkątnej twierdzy, a o jej chwilowej dekoracyi nie wie nikt: ani mąż ani pierwszy kochanek.

Prócz znakomitej przedstawicielki tytułowej roli świetne typy stworzyli jako opętany czarem miłości kochanek i mąż-niedołęga pp. Brydziski i Stanisławski. W epizodycznej roli obywatela ziemskiego wyróżnił się bardzo korzystnie p. Byliński.

Wystawa, jak zwykle w „Bagateli" nader staranna, reżyserya bez zarzutu.

K. Krumłowski.

Gdy Ojczyzna woła!

Wezwanie.

Na zasadzie reskryptów Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11 lipca 1920 L. 874/I. A. W. oraz Ministerstwa spraw wojskowych S. P. i U. L. 1353—515—20/I. Magistrat wzywa **wszystkich bez wyjątku mężczyzn urodzonych w latach 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890,** zamieszkałych w Krakowie, aby celem sporządzenia imiennych spisów zgłosili się niezawodnie **w czasie od 26 do 31 lipca b. r. w Wydziale V a. Magistratu** w godzinach od 8 rano do 1 po południu i od 4 do 7 popołudniu, a to:

urodzeni w r. 1894 w biurze drzwi Nr. 13;
urodzeni w r. 1893 w biurze drzwi Nr. 15;
urodzeni w r. 1892 w biurze drzwi Nr. 17;
urodzeni w r. 1891 w biurze drzwi Nr. 4;
urodzeni w r. 1890 w biurze drzwi Nr. 2.

Zgłaszający się mają przynieść ze sobą swe osobiste dokumenty, jak metryki urodzenia, poświadczenia wojskowe i t. p.

Zaniedbanie zgłoszenia się będzie surowo karanem.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa, jako władza admin. I. Instancyi.

Swięto obrony wolności!

Na murach miasta pojawiła się następująca odezwa:

OBYWATELE KRAKOWA I MAŁOPOLSKI!

W niedzielę dnia 25 lipca wystąpić ma cały Kraków, aby dać świadectwo, jakie jest prawdziwe jego oblicze.

Wróg u proga. Wolność i niepodległość w największem niebezpieczeństwie. Już w najbliższe granice Polski biją fale wschodniej dziczy. — Okrucieństwem gorsze one od Tatarów, wynalazkami wojennemi straszniejsze, w chęci zniszczenia Polski zaciekłe. Prąc ciągle naprzód na całym froncie, bluzgają one i ociekają krwią czaszek polskiego chłopa, robotnika i inteligenta, polskich kobiet i dzieci. Katują i mordują wszystko, co tylko polską wyznaje wiarę, polską mowę i przekonania.

Grodno odległe o 6 godzin koleją od Warszawy, już popadło w ich niewolę.

Czy będziemy czekać aż kule ich i szrapnele zaczną ryczeć nad Warszawą, Przemyślem i Krakowem?

Czy będziemy czekać aż zaczną zapalać nasze własne dachy i bić w najbliższą ludność?

Pomnijcie o wy, najsłabsi duchem: wojna dzisiejsza to już nietylko walka o wolność, ziemię, to już nietylko walka przeciwko złączeniu się Rosyi z Niemcami, tych dwóch braci, żądnych zatopić nas w niewoli; wojna dzisiejsza to już walka o żywność, to walka z hordami które wyniszczyły Rosyę swojemi strasznemi rządami a ratują się od głodu wyprawą po zapasy polskie, wyprawą po polskie zboże i bydło, wyprawą na polski wszelaki dobytek.

Nie wierzcie gdy was łechtają nadzieją pokoju!

Kto tak jak oni, ma tyle żołnierza i tak ciągłe zwycięstwa za sobą, ten może łudzić i kręcić zawieszeniem broni, aby u nas zapał wojenny osłabić, ale nie zawrze pokoju dopóki słabszego w błocie z krwi nie zdepcze, na pętlicy za szyję nie powlecze.

OSTATNIA BIJE JUŻ GODZINA!

Możemy się jeszcze wyratować i wyratujemy napewno, ale tylko i tylko powszechnym porywem do broni. Bóg pomoże ale tylko wtedy gdy sami sobie pomożemy. Wróg ma pośród nas chytrych a dobrze ukrytych przyjaciół. Baczcie! Otwórzcie oczy i uszy. Trzeba przerazić ich postawą całej ludności, energię ich osłabić. Trzeba brat brata do wysiłku obrony podniecić. Trzeba okazać żołnierzowi polskiemu, że jest nam najdroższym bohaterem. — Trzeba ukazać, że wszyscy za nim jesteśmy i idziemy. Wielka manifestacya niech podniesie ducha wspólnego.

O godzinie 10 w niedzielę na Rynku odbędzie się msza polowa o zwycięstwo. Stanie czworobok żołnierzy garnizonu, ochotników legii kobiet, weteranów, inwalidów, staną generałowie i sztab. Rada miejska i cechy, wszystkie władze, stowarzyszenia, instytucye i związki zawodowe. Wywiesić flagi na domach. Kto żyw niechaj na Rynek pospieszy! Uderzą na Podniesienie armaty z Wawelu, uderzy Zygmunta dzwon, uderzą wszystkie dzwony Krakowa **na alarm: „Do broni"!**

Nastąpi przysięga i pochód.

Włościanie wsi okolicznych, robotnicy Krakowa, i wy wszyscy ludzie rzetelnej pracy, ukażcie, że chcecie bronić Polski ludowej.

Stawcie się tłumnie. Niech się zjawią dziesiątki tysięcy. Niech zaświadczą, że Kraków nie spodlał, niech zaświadczą o prawdziwem obliczu Krakowa.

Komitet Obrony Państwa.

PRZED MANIFESTACYĄ NIEDZIELNĄ.

Krakowskie Tow. techniczne uprasza kolegów, którzy wstąpili do służby ochotniczej, aby wzięli gremialny udział w uroczystości „Ochotnika" dnia 25 b. m. Punkt zborny: Tow. techniczne, Straszewskiego 28, godzina 9 rano.

LEGIONIŚCI MAJĄCY ZAMIAR IŚĆ NA FRONT

którzy dotąd nie zgłosili się w oddziałach zgłoszą się w dniu 23 i 24 między godz. 14 a 16 w Sokole gotowi do wyjazdu.

ZABEZPIECZENIE BYTU OCHOTNIKÓW ARMII.

Baron Goetz jako właściciel browaru, oświadcza, że tym którzy zgłoszą się dobrowolnie do służby wojskowej na froncie przyznaje, o ile browar będzie w ruchu:

wszystkim stałym współpracownikom urzędnikom, piwowarom, rzemieślnikom, robotnikom miesięcznym jednorazową pomoc na ekwipunek w wysokości całomiesięcznej ostatniej płacy;

rodzinom utrzymywanym przez tych ochotników (żona, dzieci, rodzice) połowę wymienionej płacy od chwili wstąpienia do wojska aż do końca wojny lub też wcześniejszego wystąpienia z szeregów armii;

rodzicom wszystkich wymienionych, jeżeli który polegnie na wojnie, jednoroczną ich płacę.

Chcąc zaś ułatwić podpisywanie pożyczki odrodzenia oświadcza gotowość zaliczenia wszystkim stałym współpracownikom potrzebnej w tym celu kwoty aż do wysokości jednomiesięcznej płacy, spłacalnej w dziesięciu równych miesięcznych ratach.

Akcya Duchowieństwa.

Dnia 22 lipca b. r. w sali katol. domu robotn. przy ul. św. Tomasza odbyło się II. zebranie Duchowieństwa krakowskiego tak zakonnego jak świeckiego w celu obmyślenia środków skutecznego współdziałania z akcyą K. O. P. Przewodniczył ks. kanonik Korzonkiewicz. Zebrani gorąco chcą się wziąć do pracy, pragnąc okazać wbrew pokątnym donosom, że Duchowieństwu sprawa narodowa leżybardzo na sercu i dlatego wytężą wszystkie swe siły, użyją wszystkich możliwych dla nich środków, by z pożytkiem współdziałać z akcyą K. O. P.

W myśl odezwy Białego Krzyża księża podejmują się stałych wyznaczonych im dyżurów na dworcu kolejowym przy pożegnaniu żołnierzy odjeżdżających na front bojowy. Wydatniejszej udzielą pomocy ks. katecheci, którzy wezwani przez Wydział duszpasterski, przerwawszy wakacye, wrócą do Krakowa.

Co do sposobu uświadamiania ludności o obowiązkach w chwili obecnej, Duchowieństwo przez kazania patryotyczne, przemówienia na wiecach i zebraniach, szczególne modły za walczących, idących na front i t. p. budzić będzie uśpionego ducha w narodzie, który nie przeczuwa nawet, jak wielkie grozi niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu, zachęcać będzie do jedności, zaprzestania wszelkich waśni partyjnych, zagrzewać do poświęcenia.

Wobec tego uważają za rzecz bardzo wskazaną wyzyskać w Krakowie i na prowincyi usługi księży uchodźców, których jest wielu, jakoteż innych uchodźców i wracających z wojny, bo ci naoczni świadkowie opisem tego co przeżyli i widzieli, najskuteczniej przemówić potrafią, wywołać odpowiedni nastrój i zapał. To najlepsza agitacya antybolszewicka.

A wreszcie zwracają uwagę odpowiednich władz na szynki, w których po przepisanych godzinach gromadzą się różni ludzie — i te lokale stają się ogniskami agitacyi antypaństwowej.

Nadto poruszono jako wielce obiecujący projekt, żeby Komitet urządzający obchód niedzielny w Krakowie, zaprosił na mowców tych księży uchodźców, którzy już są w Krakowie (przy kościółku Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku).

Następnie rozważano, czy nie wypadałoby prosić tychże księży uchodźców z kazaniami do

kościołów krakowskich.

Wreszcie uważano za bardzo wskazane, żeby ci księża uchodźcy zostali użyci do przemówień w Krakowie oraz — ze względu na ich opłakany stan — za dyetami na wiecach, mających odbyć się w kraju.

Doświadczenie wykazało, że tylko ci mogą skutecznie przeciwdziałać nastrojom filobolszewickim, którzy się mogą powołać na swoje przeżycia w tym względzie.

OTWARCIE NOWEJ PLACÓWKI POLSKIEGO PRZEMYSŁU. Przed kilku dniami otwartą została wzorowa urządzona fabryka tutek i bibułek do papierosów pod firmą „Władysław Pagacz i sp." przy ul. Berka Joselewicza 19. — Właścicielem a zarazem dyrektorem fabryki jest znany przemysłowiec krakowski p. Władysław Pagacz, długoletni kierownik fabryki tutek Herliczki.

Nowa fabryka przedstawia się imponująco, a urządzona jest w sposób zachodnio-europejski, tak, że śmiało stanąć może do konkursu z pierwszorzędnymi fabrykami zagranicznymi — tembardziej, iż najbardziej nowoczesne maszyny pozwalają produkować towar najpierwszej jakości. W olbrzymiej hali maszynowej stoi 15 maszyn do wyrobu samych tutek, ponadto w osobnej hali znajdują się maszyny do wyrobu bibułek. Fabryka zatrudnia kilkadziesiąt robotników i robotnic. Nowej polskiej placówce przemysłowej życzymy: „Szczęść Boże"!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 2 Lipca

Św. Kunegundy

Wschód słońca: 3·55.

Zachód słońca: 7·07.

Długość dnia: 15·17.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Lalka".
Niedziela popoł.: „Carmen".
Wieczór: „Dzwony z Corneville".

TEATR „BAGATELA"

Sobota popoł.: I wieczór taneczny Maryli Gremo.
—Wieczór: „Paryżanka".
Niedziela popoł.: „II. wieczór taneczny M. Gremo.
Wieczór: „Paryżanka".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela: „Szczęście małżeńskie".

OPERETKA W NOWOSCIACH

Sobota: „Nietoperz".
Niedziela popoł.: „Słodka dziewczyna".
Wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

— o —

W sprawie kursów kształcenia rękodzielników i przemysłowców.

(stm.) W radzie szkolnej okręgowej we Lwowie odbyła się **konferencya w sprawie ustalenia programu kursów kształcenia rękodzielników i przemysłowców** przy współudziale delegatów tymczasowego wydziału samorządowego, izb handlowych, rękodzielniczych i przemysłowych, izb rękodzielniczych, patronatu drobnego przemysłu i rękodzieła, instytutów technologicznych i innych interesowanych czynników.

Wobec tego, że konferencya ta odbyła się poraz pierwszy od wybuchu wojny, miała ona na razie charakter informacyjny ustaliła tylko zasadę, że powstającemu po ciężkich przejściach przemysłowi rodzimemu należy usilnie przysparzać pracowników wykształconych wedle możności dla wszystkich zawodów. Z tego też powodu **nie należy oglądać się na kompetencyę, kto ma takie kursy urządzać**, byle tylko mieć tę pewność, że kursy odpowiedzą zadaniu, tak pod względem technicznym jak i teoretyczno-dydaktycznym. W tym celu należy wzywać i zachęcać do urządzania kursów także i takie czynniki, które dotychczas tem się nie zajmowały, rozporządzając jednak po temu wszystkiemi środkami technicznymi. Konferencya postanowiła, iż **ustalenie programu kursów ma nastąpić** do czterech tygodni, a więc **w początkach sierpnia.**

Na konferencyi podniesiono także ważność **kursów kalkulacyi i rachunkowości rękodzielniczej**, do urządzania których byłyby powołane **akademie handlowe i szkoły kupieckie.** Nadto uznano potrzebę **kształcenia osobnych nauczycieli rękodzielniczych** dla tego rodzaju kursów. Zastanawiano się również nad potrzebą organizowania kursów dla zawodów dotychczas w Małopolsce jeszcze nie istniejących, mających jednak przed sobą wielką przyszłość (jak czapkarstwo, wyrób szelek, krawatów, patronów i t. p.).

W końcu uchwalono, że działalnością kursów należy objąć także Śląsk Cieszyński, a w tym celu starać się o wyjednanie w ministerstwie osobnego kredytu.

Przed niedawnym czasem redakcya „Gońca" zwracała uwagę, że krakowskie decydujące czynniki powinny zwrócić baczną uwagę na prace tej konferencyi i na przedmiot przez nią traktowany. Uchwały tej konferencyi otwierają Krakowowi najszersze pole do inicyatywy w tym kierunku dla podniesienia u nas drobnego przemysłu rękodzieła przez wykształcenie zastępu fachowo wykształconych pracowników w każdej gałęzi.

Akcya w sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa (Tel. M.) Jutro odbędzie się w gmachu sejmowym o godz. 12 narada przedstawicieli miasta Lwowa wspólnie z posłami wschodnio-galicyjskimi. W naradzie tej wezmą udział **pos. Loevenherz, Rybicki, Chlamtacz, Wereszczyński, Felsztyn, Próchnicki i Majerski. Przedmiotem narad będzie akcya w sprawie Galicyi wschodniej.**

— o —

Delegaci Lwowa jadą do Paryża.

Warszawa (Tel. M.) Korespondent warsz. dowiaduje się, że w najbliższych dniach pos. Dąbski, Skarbek i Loevenherz udadzą się do Paryża i Londynu. Powodem ich wyjazdu jest konieczność interwencyi w sprawie Galicyi wschodniej i poinformowania czynników zagranicznych o istotnym stanie rzeczy.

Ocalenie Polski żywotnym interesem Europy.

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi: Lloyd George wygłosił w Izbie gmin mowę o ogólnej sytuacyi Europy. Mówił przedewszystkiem o Polsce, wskazując na to, że **Polska wystawiła armię ochotniczą w sile 300 tysięcy żołnierzy. Leży w interesie Europy, aby Polska nie zniknęła.**

— o —

Świadczenia dla robotników-ochotników.

Warszawa (Tel. M.) Sprawa świadczeń dla robotników-ochotników jest już załatwiona. Odnośne rozporządzenie przeszło zarówno na radzie ministrów, jak na radzie obrony państwa. Na podstawie tego rozporządzenia, robotnikom wstępującym ochotniczo do armii, przysługuje jednorazowa zapomoga w wysokości 2-tygodniowej płacy, członkom zaś na czas pobytu ochotnika w wojsku płaca wynosząca połowę zarobku w chwili obecnej.

———

Zmierzch bolszewizmu — świt Kiereńskiego.

(l.) „Daily Telegraph" ogłasza, iż posiada z departamentu państwowego w Waszyngtonie informacye, wedle których rząd bolszewicki w Rosyi dobiega końca, a najdalej do kilku miesięcy socyal.-demokraci Kiereńskiego obejmą w swe ręce całą władzę.

— o —

Poznań prosi Małopolskę o robotników na czas żniw.

Onegdaj bawili w Krakowie p. Rosada, naczelnik wydziału pośrednictwa pracy w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej oraz p. Jajor, kierownik państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Poznaniu w sprawie skierowania kilku tysięcy robotnic rolnych i kilkuset robotników rolnych na żniwa do Poznańskiego, gdzie z powodu zarządzonego poboru i zaciągu ochotniczego okazał się brak sił roboczych. Wobec tego Poznańskie, które zasilało Małopolskę w środki żywności, apeluje do niej o pomoc przez skierowanie sił roboczych celem zebrania zbiorów. Robotnice rolne powinny się zgłaszać w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, gdzie otrzymają zniżki kolejowe do Poznania.

Pierwszy transport robotnic odchodzi z Krakowa w poniedziałek dnia 26 bm., dalsze zaś w ciągu przyszłego tygodnia, ostatni 1 sierpnia.

— o —

Z TEATRU „BAGATELA". „Paryżanka" Becque'a pojawi się w „Bagateli" dzisiaj jeszcze i jutro wieczorem, poczem na repertoar wejdą „Kochankowie" Wacława Grubińskiego. Sztuka grana w Warszawie kilkadziesiąt razy z rzędu, z nie mniejszym sukcesem wystawiona na wielkich scenach b. Kongresówki będzie niezawodnie clou tegorocznego letniego sezonu „Bagateli", tem bardziej, że wykonana zostanie w oryginalnej obsadzie warszawskiej z Juliuszem Osterwą na czele. Dzień premiery „Kochanków" ustalony będzie jutro. Bilety na „Paryżankę" należy nabywać przy kasie teatru.

WYSTĘP DZIESIEJSZY MARYLI GREMO W „BAGATELI" zapowiedziany na godz. 5 po-

1000 metrów nad Krakowem.

(Mój pierwszy lot).

Komenda lotniska krakowskiego miała jeden z lepszych pomysłów, zapraszając na wczoraj dziennikarzy do małej przejażdżki w powietrzne regiony. Zaproszenie przyjęto wdzięcznem sercem i przywiezieni samochodem koło godz. 5 po południu znaleźli się na lotnisku w Rakowicach „najodważniejsi z odważnych", dzielna ósemka dziennikarzy, pp.: Szczepański, dr Rubel, dr Kahl, Chmurkowski, Nowiński, Bar. Skalski, Sebastiani i niżej podpisany, a na dziewiątego dr Mikucki, jako przedstawiciel teatru miejskiego — aby, jeżeli nie wszyscy polecieć, to przynajmniej zbliska przyjrzeć się wzlotom całej gromady olbrzymich ptaków, zrodzonych z geniusza ludzkiego.

Co do mnie, to przyznam się otwarcie, że byłbym może i nie pojechał, gdybym, pomiędzy innymi ozdobami szkoły lotniczej w Rakowicach, nie poznał się na miejscu z sierżantem-pilotem p. Kołodzińskim. Jego twarz, wyraz i cała postawa da się porównać z temi idealnemi postaciami wytrawnych marynarzy, doświadczonych „wilków morskich", jakie jeszcze w młodym wieku widywałem na ilustracyach do powieści Juliusza Vernea: twarz otwarta, oczy bystre i pogodne zarazem, w nich i na ustach wyraz pewnej siebie, a jednocześnie uśmiechniętej odwagi, cała postać krzepka. Cóż dopiero, gdym po kilku minutach ogólnej rozmowy dowiedział się, jaki to rzeczywiście wytrawny „wilk powietrzny", a jeżeli kto woli, orzeł powietrzny, kryje się w osobie p. Kołodzińskiego. Ma za sobą 8 lat latania na aeroplanie, z tego 18 miesięcy spędził na froncie włoskim w bojowych przygodach, był wszędzie, gdzie tylko skrzydła aeroplanu okazały się potrzebne, dawniej c. i k. armii (z musu), a teraz polskiej ojczyźnie (z ochoty), w ciągu swej karyery dokonał 18.000 wzlotów. To wszystko razem napełniło mnie takiem zaufaniem, że już bez żadnego wahania postanowiłem powierzyć w jego ręce losy mojego portfelu i 68 kilogramów żywej wagi kości z mięsem, ulokowanych w łodzi samolotu.

Nim jednak będę mógł wykonać moje bohaterskie postanowienie, musi upłynąć jeszcze trochę czasu, albowiem red. Szczepański już pierwej zamówił sobie podróż u p. Kołodzińskiego i właśnie wzlata na wyróżniającym się od innych samolotów niebieskim kolorem aparacie „Effag". Kol. Nowiński wyladował już, syt chwały i wrażeń, kol. Kahl buja wysoko w przestworzach — ja, zamiast im zazdrościć bezpłodnie, postanawiam się raczej rozejrzeć po otoczeniu i w miłem towarzystwie.

Przyjmuje na mnie w sposób ujmująco uprzejmy komendant szkoły lotniczej i lotniska całego, kap. Florer, obok niego szef-pilot, por. Damnicki, por. Kwiatkowski, por. Babiński, podpor. Pawłowski. Wszystko to pewni i doświadczeni piloci, z wyjątkiem ostatniego (niech mu to nie będzie obrazą), który jest dopiero uczniem. — Mają też dużo do powiedzenia, zarówno o technice latania, jak o aparatach, ich systemach, szkole lotniczej krakowskiej i t. d. Wszystko to jednak właściwie nie bardzo zajmować może lajka, który się na niczem jeszcze nie zna. — Natomiast widok, jaki się roztacza, jest przedziwnie zajmujący dla oczu.

Na płaszczyźnie lotniska znajduje się jakie dziesiątek olbrzymich ptaków. Parę z nich właśnie mają wznosić się w powietrze, więc jeden już dość daleko toczy się na kołach po ziemi, drugi jeszcze na miejscu wywija śmigą z szybkością 400 obrotów na minutę, wzniecając silny wir powietrzny, chłodzący stojących obok — silnym zapachem benzyny. Inne zlatują właśnie — jeden zniża się tuż do ziemi pod ostrym kątem, inny już po ziemi podskakuje kołami, któreby się i pod tęgi samochód nadały, dążąc do swego stanowiska w szeregu. Kilka aparatów, gotowych zresztą do bliskiego odlotu, stoi jeszcze na ziemi i tym się można dobrze przyjrzeć.

Pierwsze wrażenie tego, który dotąd widział samoloty tylko wysoko w powietrzu, robiące wrażenie ptaków, jest takie — że są to jednak ogromne machiny. Drugie, że przecież ta ogromna machina jest przedziwnie lekka. Kadłub cały wewnątrz próżny, w którego głębi mieści się i siedzenie dla pilota i pasażera, przypomina jakby smukłe pudło skrzypiec, zrobiony jest z cieniutkich deseczek fornirowych, sklejonych trzema warstwami dla mocy. Oba olbrzymie skrzydła, jak również płaszczyzny ogona i sterów, zrobione są z mocnego, lecz cienkiego nieprzemakalnego płótna, naciągniętego na cienkie stosunkowo ramowanie. Śmiga nie waży również prawie nic i laik z trzeciem z kolei zdziwieniem dowiaduje się, że jednak taki samolot waży od 1200 do 1500 klg. i dopiero wtedy przypomina sobie, że lwia część tej wagi przypada na motor, rzecz wprawdzie w samolocie najważniejsza, której jednak on, ponieważ jest umocowany niejako w cieniu olbrzymich skrzydeł, w którym ginie, prawie że nie zauważył. To też taki

południu zapowiada się doskonale. Publiczność krakowska zaintrygowana entuzyastycznymi odgłosami krytyki lwowskiej i zagranicznej stawi się niezawodnie w komplecie, aby podziwiać fenomenalna tancerkę w szeregu jej najcelniejszych kreacyj miniczno-plastycznych. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru aż do chwili rozpoczęcia widowiska.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W poniedziałek 26 bm .daje jedyny występ w Krakowie głośna „Wesoła Wydra" w zespole lwowsko-warszawskim. Najprzedniejszy humor tryska z bogatego programu artystów i niewątpliwie zapełni sale miej. Teatru Powszechnego. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru Powszechnego przy ulicy Rajskiej.

GMINA M. KRAKOWA NA RZECZ BIAŁEGO KRZYŻA. Gmina m. Krakowa zwolniła całkowicie Tow. Białego Krzyża od podatku przypadajacego z powodu uruchomienia kin krak. na B. K. przyczyniając sie w ten sposób bardzo wydatnie do pomnożenia dochodów z przedstawień które od dzisiejszego dnia B. K. we własnym zarządzie rozpoczyna. Musimy dodać, że szczegóły układów pomiędzy Białym Krzyżem a kinami nie sa nam jeszcze znane. Zapewne Biały Krzyż nie omieszka ich podać do publicznej wiadomości.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZY I OCHOTNIKÓW. Uroczysty obchód patryotyczny żołnierzy iochotników odbędzie się w niedzielę 25 lipca 1920 r. w Kinie żołnierskiem przy ul. Zwierzynieckiej 24, o godz. 6popołudniu, urządzony staraniem VI. Koła TSL. Na program złożą się: przemówienia, deklamacye i produkcye muzyczne. Wstęp za zaproszeniami.

KRAKOWSKIE OGNISKO NAUCZYCIELSKIE zaprasza goraco wszystkich PT. Kolegów i Koleżanki obecnych w Krakowie, na zgromadzenie, które odbedzie się dnia 24 lipca br. tj. w sobotę o godzinie 7 wieczór w lokalu Ogniska Rynek 29. Sprawy bardzo ważne.

OFIARA ZIEMIAN DLA EWAKUOWANYCH. Otrzymujemy nastepujacy komunikat. Prezydyum Zjednoczenia Ziemian wzywa wszystkich ziemian zachodniej Małopolski, aby natychmiast omłocili z każdego folwarku po 100 kg pszenicy lub żyta i przesłali je wprost do Zjednoczenia Ziemian Kraków, Krupnicza 9., jako bezpłatną ofiarę na rzecz ewakuowanych ze wschodu. Zboże w ten sposób zebrane, zobowiazały się młyny bezpłatnie zemleć, a niektóre piekarnie bezpłatnie wypiec.

(z) **ZAGINIĘCIE DZIECKA.** P. Zofia Piwkowa zamieszkała przy ul. Karmelickiej 36 w Krakowie doniosła policyi, że wczoraj wydalił się z jej domu trzyletni chłopczyk i zaginał bez wieści. Chłopak ma oczy jasno-niebieskie, włosy blond, krótko obcięte i wie, że mu na imię Franio.

(z)**AMATORZY FOTOGRAFII.** Aresztowano w Krakowie niejakiego W. Stanka lat 27, wraz z towarzyszem jego Fr. Wacławkiem, dezerterem, którym skonfiskowano duży aparat fotograficzny wraz z suknem i jeden mały z przyborami.

wiem aresztowani jak twierdzą, nie wiedzą. Komu je skradli dotąd niewiadomo, sami bo-

(z) **KRADZIEŻ W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEWOZOWEM.** W magazynie przedsiębiorstwa przewozowego „Glob" przy ul. Andrzeja Potockiego l. 3 w Krakowie, aresztowano wczoraj Kaz. Górke tamże zatrudnionego, który podczas przewozów rzeczy dopuścił się różnych kradzieży, w wysokości 300.000 Mp. Wraz z nim aresztowano magazyniera Stan. Pupalskiego lat 23, który kradł z magazynu na własna rękę.

Ruch giełdowy.

Kraków, 24 lipca.

(4) Zupełna stagnacya i brak jakiegokolwiek zainteresowania opanowała wczorajsze zebranie giełdy krakowskiej. Minimalne transakcye kierowane były rzeczywistą potrzebą. Mimo to waluty zagraniczne nadal miały tendencyę zwyżkową — wprawdzie nieznaczną. Tysiącmarkówki niemieckie osiągnęły kurs 468. Za setki niemieckie żądano 465 — nie znalazły jednak żadnych nabywców. Maksymalnie ofiarowano za nie 435. Z dewiz jedynie na Berlin i Wiedeń były poszukiwane. Tłomaczyć to można zapotrzebowaniem tych dewiz, — z powodu żywych stosunków handlowych z Niemcami i z niemiecką Austryą. W akcyach i papierach zastój zupełny.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 23 LIPCA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 435, żąd. 465. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 455, żąd. 475, transakc. 467—468. Dolary ofiar. 165, żąd. 185, transakc. 179—179'50.

Dewizy: Berlin transakc. 466—468, Wiedeń transakc. 105.

Papiery lokacyjne, akcye bankowe, akcye Tow handl. i przem. bez zmiany.

Lwów, 23 lipca.

Ruble carskie setki 300, 320, 340. 5-setki 320, 340, drobne 250, 270. Ruble dumskie po 1000 — 60, 80. Ruble dumskie po 250 — 40, 50. Karbowańce po 1000 — 13, 18. Grzywny 5-setki i wyżej 13, 18. 100 franków francuskich 1400, 1600, szwajcarskich 2800, 3000. Funty szterlingi 600, 700. Dolary amerykańskie 165, 185. Dolary kanadyjskie 130, 140. marki niemieckie po 1000 — 460, 480. Marki niemieckie setki 445, 465. Lei rumuńskie 5-setki 485, 505.Lei rumuńskie drobne 385, 405. Liry włoskie po 1000 — 1200. Korony czeskie 390, 410. Korony austryackie stemplowane 90, 100. **Dewizy:** na Londyn 600, 700, w transakcyach 625. Paryż 1400, 1600. Zurych 2700, 2900. Praga 400, 420. Wiedeń 99, 109, w transakcyach 104. Berlin 460, 490, w transakcyach 475. Nowy Jork 150, 170. Medyolan 1000, 1200.

Warszawa, 23 lipca.

Giełda z dnia 23 lipca: Obligacye m. Warszawy z r. 1915/16 wartość kuponu 4,03,2, żądano 208, poszukiwano 203. 6% oblig. m. Warszawy z r. 1917 wart. kup. 0,36,7, transakcye 100'25 do 99'87, żądano 102, poszuk. 99. 5% oblig. Banku ziem. wartość kup. 1,43,9, żąd. 103, poszuk. 99. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wartość kup. 0,77,5, transakc. 194'50 do 193, żąd. 197, poszuk. 192. 4% ziemskie wart. kup. 0,68,8. 5% m. Warszawy wartość kup. 3,10,8, transakc. 225, 223'50, żąd. 226, poszuk. 221. 4 i pół proc. m. Warszawy wartość kup. 2,79,7, żąd. 211, poszuk. 207. 4 i pół proc. m. Łodzi transakc. 185. 6% Banku kred. hipot. wartość kup. 0,33,9, żąd. 103, poszuk. 100. **Waluty:** Ruble carskie pięćsetki 332'50, 325, 328. Ruble dumskie tysiączki 74—71'50. Franki francuskie 16'20 do 16'25. Dolary Stanów Zjednoczonych 182, 178. Marki niemieckie tysiączki i setki 485, 472'50. Czeki na Wiedeń 103'75, 104, na Paryż 15'10, 14'90. Londyn 720, 731, Nowy Jork 180, 174. Berlin 476'50 do 470.

Z rynku targowego.

(l) Targ wczorajszy nie był zbytnio ożywiony. Dowóz artykułów żywnościowych był nieznaczny. Ceny utrzymywały się mniejwięcej takie same, jak na ostatnim targu. W dziale drobiu żądano za gęś 180—300 mk., za kurę dużą 180—200 mk., za kaczkę 100 mk., za parę kurcząt 120—160 mk. Za jaja żądano 2 mk. 50 fen. za sztukę, za 1 litr mleka 8—9 mk., za kilogram masła 120—140 mk. Za kaszę hreczaną żądano 10 mk. za 1 litr, za litr jagieł 25 mk., 1 litr pęcaku 15 mk., 1kilogram ryżu 68 mk., 1 kilogram grysiku 46 mk., 1 litr siekanki 13 mk., 1 litr fasoli 18 mk., 1 litr owsa 8 mk., 1 litr żyta 8 mk. Ziemniaków nie było zupełnie,natomiast dość dużo innych jarzyn, których ceny były następujące: wiązka marchwi 4—6 mk., wiązka z 10 kalarep 4 mk., wiązka buraków 3 mk., wiązka rzodkwi 3 mk., wiązka duża cebuli 30 mk., 1 kalafior 5 mk., 2 drobne ogórki 5 mk. Garstka grzybów 8 mk. Główka kapusty 4 mk. Na targu owocowym dużo było śliwek w cenie 10 mk. za litr, jabłka 15 mk. za kilogram.

Zarząd Okręgowy Ziemi Wołyńskiej Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości, że biuro Zarządu wskutek ewakuacyi zostało przeniesione z Łucka do Warszawy i mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 8.

Zarząd prosi wszystkich członków zarówno Zarządu Okręgowego jak i poszczególnych Kół P. M. S. Okręgu Ziemi Wołyńskiej i wszystkich zainteresowanych, o piśmienne skomunikowanie się i podanie swych adresów.

w z. prezesa Dyrektor Biura:
Władysław Ścibor-Rylski

motor ma siłę olbrzymia — 100 do 160 koni, tj. taka, jaka maja motory tylko najwiekszych samochodów ciężarowych.

Po stwierdzeniu tych rzeczy, zaczyna się zainteresowanie wewnetrznym urzadzeniem samolotu, a przedewszystkiem funkcyami lotnika. A po przyjrzeniu się całemu aparatowi, którym on musi kierować, dochodzi się łatwo do przekonania, że samolot, gdy jest w ruchu, absorbować musi lotnika w całości, ze wszystkiemi jego członkami, zmysłami itd. Nogi trzyma on oparte na jednym sterze, ręce na kole od drugiego steru, a trzeci, który musi poruszać również rękoma od czasu do czasu jest poniżej przed nim. Ten ster jest kierunkowy, ten wysokościowy, ten od płaszczyzn skrzydłowych. Prosto przed oczami lotnika, wyżej jego siedzenia znajduja się trzy zegary, na które musi patrzeć: jeden wskazuje wysokość wzniesienia się w powietrze, drugi szybkość śmigi (w powietrzu 1500 obrotów na minutę), trzeci to manometr, wskazujący ciśnienie. Prócz tego w samym aparacie jest cały system rur, zbiorników, klapek, zamykaczy i odtykaczy, które trzeba obserwować i regulować, gdy zajdzie potrzeba. Nadto lotnik patrzy przed siebie, w górę i na ziemię, słucha pasażera, gdy ten mu coś chce powiedzieć — i doprawdy wydaje się zagadka, jak jemu na te wszystkie funkcye przytomności, zmysłów, członków starczy. A jednak — zapewnia nietylko piosenka kabaretowa, że dobry lotnik gotów nawet flirtować w aeroplanie, gdyby mu sie trafiła okazya...

Zaczynamy wszyscy z wieksza uwaga i szacunkiem przyglądać się stojacemu przed nami korpusowi lotniczemu, dochodzac do przekonania, że przecież sa to ludzie nie tylko coś, ale wiele warci, o niesłychanej sprawności, stalowych nerwach, bystrych zmysłach. Wszyscy młodzi, lub „wcale jeszcze młodz", i takich właśnie wyłacznie tu potrzeba. Dla informacyi pań dodam, że paru jest bardzo przystojnych, wprost śliczne chłopaki; do lotnictwa nie przyjmuje się żonatych, jedynie kawalerów; lotnikowi wolno się żenić dopiero, gdy jest dobrym lotnikiem. Zabezpiecza to zapewne od upadku jego; ale czy także jego żonę...

Rakowicka szkoła lotnicza zbiedniała w uczniów. Jest ich tu teraz około 25, w czem około 15 oficerów i kapitan Flover z żalem stwierdza, że nie może się doprosić większego przydziału A przecież niedawno samych uczniów-oficerów było tu około stu; teraz sa przeważnie na froncie. Samolotów jest tu moc rozmaitych systemów: obok „Effeg" stoja „Brandeburgi", za nimi aparaty szkolne z podwónym sterem, dalej jeden samolot bojowy, z boku lekki lecz śmigły, z potężnym motorem „Albatros". Z tyłu w hangarze popularnie w szkole tzw. „Bocian" — największy tu aparat z motorem o sile 160koni. Na nim właśnie mieliśmy jechać z pilotem Kołodzińskim, ale „staremu" nie chce sie wyjeżdżać z hangaru; polecimy więc na „Effagu".

Nareszcie przychodzi na mnie kolej. Nakładam należace, jak mi sie zdaje, do ceremoniału, płaszcz, okulary i kask lotniczy i z pewnem drżeniem w łydkach gramolę się z cała możliwa zręcznościa do wnętrza łodzi. Siadam, zapinam przywiazujacy mnie do siedzenia pas. Frrr. zaczyna terczeć śmiga i motor. Żołnierze krzycza „wolny"! Polecam dusze Bogu, ciało pilotowi Kołodzińskiemu, który oglada się na mnie i śmieje białemi zębami. Samolot już pędzi kołami po ziemi, za chwilę lekko odrywa się od niej, jesteśmy w przestworzu...

...Co to jest? kompletny zawód! Oczekiwałem według opisów — bez wielkiego zresztą zapału — silnych fizycznych wstrząśnień i objawów „uczucia spadania w przepaść". morskiej choroby itd. Nic z tych przepisowych wrażeń pasażera aeroplanu mnie nie spotyka, ku memu wielkiemu zadowoleniu. Wznosimy się zupełnie spokojnie, poczucie absolutnej pewności, zupełnego bezpieczeństwa ogarnia mnie po pierwszej minucie lotu. Tylko silny pęd powietrza ogłusza mnie prawie, ale nie przeszkadza patrzeć. Pilnie więc patrzę na dół. Oto podemna szachownica pól, tak maleńkich z wysoka, za chwilę błyszczaca wśród zieleni wstażeczka Olszy. Wszystko mknie chyżo. Za chwilę widzę z góry bastyony — nie, bastyoniki, nadlatujemy nad miasto. Muszę powtórzyć, co już wszyscy pisali — i domy i ulice i place i kościoły, wszystko ma z tej wysokości wygląd zabaweczek, dziecinnych składanek z „klocków". Zabaweczki te są śliczne: kościół Maryacki, św. Piotra z zielonkawa patyna dachów, kościółek św. Ducha, Sukiennice z koronka swego dachu wygladaja jak cacko. Stad widzę już z pewnościa, że teatr miejski jest rzeczywiście małym teatrzykiem, a „Bagatela" istotnie bagatelka. Winie się srebrna wstażka Wisły nagłemi skrętami, tor kolejowy to szary paseczek, ludzie na ulicach — czarne punkciki — wszystko to takie małe...

Zataczamy wielki, wspaniały krąg. Znowu podemna ten sam cudny obraz — świata w pełni rozkwitu w przyrody, widzianego w miniaturze, w prześlicznem jakiemś jakby zgęszczeniu wrażeń estetycznych. Pilot Kołodziński oglada się na mnie, rozmawiamy i widzę, że na pozór przynajmniej, mniej on poświeca uwagi swemu aparatowi, niż motorowy tramwaju, a jednak aparat jest mu posłuszny, jak uległe dziecko: zniża się, wznosi, skreca. Nie czuje nawet, kiedy on ślizgowym lotem opuścił sie też nad ziemię i teraz dopiero, gdy wszystko się optycznie zwiekszyło, widze, jak szybko pędzimy. Za chwile jużeśmy wyladowali — i ogarnia mnie uczucie ogromnego żalu: tak było dobrze a tak krótko. Puściłem się po raz pierwszy, ale bardzo przyjemnie — i chyba nikt w świecie mniej nie żałował swego pierwszego puszczenia się. Gdy tylko nadarzy się sposobność, puszczę się po raz drugi, ale gruntowniej. **St. Mróz.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI

Michał SŁOMIANY W KRAKOWIE SŁAWKOWSKA 24 1130

Pocztówki artystyczne. — Przybory kancelaryjne. — Papiery listowe. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. Wykonuje **BILETY wizytowe i ZAWIADOMIENIA ślubne**

SZATYNKA lat 28, przystojna, inteligentna, gospodarna, ale biedna, pragnie poznać mężczyznę inteligentnego na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia listowne z fotografią, za której zwrot ręczę do Adm. „Gońca Krak." pod „Szatynka 28". 1882

ZGUBIONO kartę odroczenia wojskowego na nazwisko Piotr Pietrowski z Szarbi gmina Wierzbno. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod powyższym adresem. 1883

Pianino

koncertowe Furstla, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Biuro „Prasa" Karmelicka 16. 1873

ATRAMENTY

antracentowy, kancelaryjny i szkolny konkurencyjnie tanio, tylko hurtownie, sprzedaje **Fabryka atramentów Wiktor Mondalski, Dąbrowa Górnicza.** Cenniki na żądanie. — Trzy próbki za nadesłaniem 20 Mk. 1890

Kursa maturyczne i uzupełniające

›NAUKA‹

w Krakowie, ul. Jasna 5

przygotowują do matury gimn. realn.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna **i systemem korespondencyjnym.** 1353

Prospekty na żądanie.

Obiady domowe 1427

z 3-ch dań 10 Mk.

Kraków, Gołębia 16 I. p.

Panowie!

Najlepsze prezerwatywy „Sigi" 1833

Perfumerya Leserkiewicz i Ska

Kraków, plac Szczepański 2.

Wodociągi dla folwarków i budynków. **Pompy** kołowe, kiwaczowe budowlane i do gnojówki. **Studnie** wiercone i kopane buduje i dostarcza

firma Inż. Józef Schroll

w Krakowie, Pawia 8/10

Na żądanie do zbadania sytuacyi wysyłam inżyniera. 1555 **Prospekty i kosztorysy darmo.**

Pluskwy, mole, pchły, muchy i t. p. tępi radykalnie proszek „OWADOL" wyrobu aptek. **L. Doroszowa.** Żądać wszędzie! Gener. reprezentacya na Polskę i Śląsk:

Dom handlowy Leserkiewicz i Ska

Kraków, plac Szczepański 2
Rzeszów, Rynek 21. 1466

Intendantura Okręgu Generalnego w Krakowie.

39424/Mund.

Konkurs.

Intendantura Okręgu Generalnego w Krakowie sprzeda około 200.000 kg. odpadków starej skóry i starego obuwia, znajdującego się w Warsztatach reparacyjnych odzieżowych Intendantury w Dąbiu.

Reflektujący na zakupno wniosą ostemplowane oferty najpóźniej do dnia 31 lipca b. r. do Intendantury O. Genu w Krakowie, ul. Gertrudy l. 12 w kopertach zapieczętowanych zaopatrzonych napisem „oferta na odpadki starej skóry".

W ofercie wymienić należy ofiarowaną cenę za każde 100 kg z podaniem, czy oferent reflektuje na zakup całego zapasu, czy też pewnej tylko części. Do ofert dołączyć należy wadjum w wysokości 10% sumy oferowanej ceny kupna w obligacyach Polskiej Państwowej Pożyczki Wewnętrznej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1 sierpnia b. r. Intendantura zastrzega sobie prawo przyjęcia lub odrzucenia oferty bez podania powodów.

W razie gdyby żadna oferta przyjętą nie została, odbędzie się w dniu 2 sierpnia b. r. o godzinie 3 ciej po południu w Warsztatach reparacyjnych odzieżowych Intendantury w Dąbiu przetarg publiczny.

Warunki licytacyjne wyłożone są w Dzienniku podawczym Intendantury do przeglądnięcia.

2 siły biurowe 1877

(męska i żeńska) biegle piszące na maszynie, władające poprawnie językiem polskim i niemieckim, znajdą zaraz posadę. Obeznane z książkowością mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne: Kadeu i Sp., Kraków, Potockiego 4.

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

„MATURA" Kraków Grodzka 32/II.

Sekretaryat czynny od godz. 9—1 (oprócz niedziel i świąt). Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 12—1 w południe. **Wpisy na nowe kursa maturyczne, 1-roczne i 2-letnie, gimnazyalne, realne, seminaryalne, kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa oraz dla reprobowanych przyjmuje się jeszcze kilka dni.**

Dla niezamożnych i P. T. Wojskowych i Inwalidów znaczne zniżki i ulgi w spłatach. 1694

Kursa wakacyjne repetytoryjne do terminu jesiennego b. r. w najbliższych dniach. Pożądane są najszybsze zgłoszenia.

Informacye i prospekta bezpłatnie.

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf mk 200, Budzik z przedwoj. werkiem mk 400. Skrzypce ze smyczkiem mk 900 i wyżej. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka mk 950, dwurzędówka mk 2000. Trąby akordeonowe mk 200, 250. Dyamenty do szkła mk 250, 300. Brzytwy mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów mk 300, 460. Maszynki do samogolenia mk 100, 200. Pas do brzytwy mk 45. Kamień mk 30. Pudła do skrzypiec mk 180, 300. Wysyłka za zaliczką. **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 mk przekazem. Kupuje złoto i srebro.** 1481

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

Najlepsze „DERMA" Najlepsze

PUDRY dla dzieci, do twarzy, do włosów, do golenia. **KREMY** ogórkowe, liliowe przeciw piegom, wysychające, konserwujące cerę

Shampon do mycia włosów. Proszek do zębów. Płyn przeciw siwiźnie. Pasta niszcząca odciski KERATON „DERMA".

WSZĘDZIE DO NABYCIA

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNO-KOSMETYCZNYCH „DERMA"

JANA PORĘBSKIEGO

TELEFON 589 KRAKÓW, UL. PODZAMCZE L. 14. TELEFON 589

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

Już nadeszły: Świeży transport po cenach niskich.

Płócienka białe grube i cienkie — Płócienka kolorowe, Klajonka lniana — Zelgi, Oxfordy, Druki, Materye na kostyumy — Chustki na głowę i do nosa — Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki — Nici, Przędza, Sznurowadła nicione — Wstążki jedwabne, Krawaty do wiąz. — **Kołnierze miękkie — Kapelusze** Plessa i Huckla.

Przybory do szycia.

Mydła toaletowe „Tien", farbka do bielizny **„Odo"**.

Szczotki i noże gospodarskie — **Bibułki do papierosów** — Pasty do obuwia i t. d. i t. d. 1771

Sprzedaż tylko hurtowna.

DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS, Kraków, Łobzowska 12.

Czystość włosów jest podstawą hygieny!!

Puder do włosów „Derma"

jest najskuteczniejszym środkiem oczyszczającym z łupieżu skórę i odtłuszczającym włosy, a tem samem przeciwdziałającym radykalnie wypadaniu włosów. **Żądać tylko „Pudru do włosów Derma" we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.**

Fabryka wyrobów chemiczno-kosmetycznych „DERMA"

JANA PORĘBSKIEGO 1888

W KRAKOWIE, UL. PODZAMCZE L. 14. — TELEFON 589.

Hurtowny skład na Warszawę i Kongresówkę: K. MIKLASZEWSKI, KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1.

Na Lwów: DOM HANDLOWY „ZACHÓD" UL. SYKSTUSKA 14.

›IMPEX‹ BIELSKO

BIELSKO-BIALSKIE TOWARZYSTWO IMPORTU I EKSPORTU

SPÓŁKA Z OGRAN. POR.

(WPŁACONY KAPITAŁ 3,230.000 KORON)

MIEJSCE ZAKUPNA DLA ORGANIZACYI KONSUMOW., KUPCÓW I PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

ODDZIAŁ żywnościowy, dla obuwia, tekstylny, kompensacyjny, gospodarstwa domowego (naczynia i sprzęty kuchenne) tłuszczów i produktów tłuszczowych.

Adres dla listów: „Impex" Sp. z ogr. por. w Bielsku. Adres dla depesz: Impex Bielsko. Numera telefonu 492, 493.

P. T. Kupcom, Składnicom oraz Kółkom Rolniczym

Przybory wojskowe i towary galanteryjne

po najniższych cenach i w wielkim wyborze poleca

Firma Henryk Recht

Krakow, ulica Floryańska 2.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 178

BIURO SPEDYCYJNE ›PRZEWÓZ‹

SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.

1286 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.